Nr. 54 Kraków, Niedziela 20 lutego 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego **10 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h

Serb o polityce serbskiej.

Tak podobną szkołę niewoli przechodzili Serbowie i Bułgarzy, nim zdobyli swą niezależność od Turków, a jednak dziwnie-niepodobnie ukształtowały się typy obu tych narodów: trzeźwej, uporczywie-wytrwałej naturze Bułgara przeciwstawiał się jego sąsiad serbski — przynajmniej w dziedzinie polityki — fantastycznością, skłonnością do samołudzenia się... Te objawy wzrosły były do jakiejś megalomańskiej wiary we własną gwiazdę po szczęśliwem dla Serbów zakończeniu wojny z Turcyą. W polityce, opartej na rachubach w guście... wielkiej wygranej na loteryi, musiało mieć duże zastosowanie, jako środek popularyzacyi, zmyślanie, kłamstwo.

Charakterystyczny moment, oświetlający politykę serbską, przytaczają wychodzące obecnie w Belgradzie „Belgrader Nachrichten“.

Jeden z polityków serbskich, który miał bliższą styczność z rządem Pasicza, a znał również Stojana Proticza, byłego ministra a następnie przewodniczącego rady państwowej — tak po przyjeździe z Kruszewaca do Belgradu opowiada o rozmowie Proticza z zatrwożonymi przyjaciółmi-Kruszewczanami.

Po ucieczce rządu serbskiego z Niszu rada państwowa, mająca podówczas siedzibę w Kruszewacu, jak gdyby o niej zapomniano, nie otrzymała od niej żadnych wskazówek ni urzędowych wiadomości o przebiegu wypadków. Wobec tego Proticz postanowił dopędzić gdzieś rząd wśród jego tułaczki.

Przy pożegnaniu przyjaciele błagali go, ażeby teraz, gdy mogą się rozegrać tak tragiczne i doniosłe dla kraju chwile, powiedział im, jakie widoki ma naprawdę Serbia?

Na to Proticz miał odrzec dosłownie: „Nasz błąd leży w tem, *żeśmy do kłamstwa wdrożyli się tak, żeśmy w końcu poczęli wierzyć sami własnym kłamstwom*. Nie mogę wam powiedzieć, co się stanie, bo sam nie wiem, *co jest prawdą* z tego, *co mi mówiono*. Jedno tylko wiem stanowczo: Spalajkowicz jest idyotą“.

Tak po imieniu miał nazwać system polityki serbskiej człowiek, który, powtarzamy, był osobistością, stojącą bardzo blisko Pasicza, i podczas wybuchu wojny pełnił w pierwotnym gabinecie tegoż funkcyę ministra spraw wewnętrznych.

O ile jednak pod wpływem ciosów, spadających na Serbię, zdołał ów Proticz dojrzeć w zarysie tę tkaninę fantazyi, która zamąciła nawet przodującym politykom serbskim jasny sąd o rzeczach, o tyle nie wyleczył się on był i wówczas jeszcze z wiary w opiekuńcze skrzydła caratu.

Nazwał po dawnemu idyotą Spalajkiewicza — posła serbskiego w Petersburgu, gdyż zarzucał mu, że nie potrafił on dość wymownie przekonać Rosyi o naglącej potrzebie ratunku dla Serbii...

Zatem dalej brnął w *złudzeniu*, iż dla Rosyi Serbia była czemś więcej, niż narzędziem, nakręcanem przeciwko Austryi, czemś, za czemby się carat był ujął, jak za swojem, gdyby poseł serbski lepiej uderzał w strunę braterstwa, trafniej przedstawiał ogrom niebezpieczeństwa.

Proticz, jeden z filarów moskalofilizmu w Serbii tego kłamstwa, choć się ono zdemaskowało, już precz odrzucić nie mógł; mamił nim siebie i swoich słuchaczów.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 18 lutego: **Wiedeń, 19 lutego.**

Rosyjski teren wojenny: Prócz zwykłych walk artyleryi nie było żadnych wydarzeń.

Włoski teren wojenny: Działalność artyleryi była wczoraj na ogół słabsza, niż w ostatnich dniach. Miejscowość Malborghet stała znowu pod ogniem nieprzyjacielskim. Oczyszczenie przedpola w Rombon podało w nasze ręce 37 jeńców i jeden karabin maszynowy. Jeden atak kilku kompanij włoskich został odparty. Pod Oslaviją od ostatnich walk wzięto 7 karabinów maszynowych, 2 miotacze min i 1200 karabinów.

Obsadzenie Kavaji.

Jedna grupa albańska, stojąca pod naszem dowództwem i wzmocniona przez wojska austro-węgierskie, obsadziła Kavaję.

Tamtejsza załoga żandarmów Essada-baszy ocaliła się tylko ucieczką na okręty uratować przed wzięciem do niewoli.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wypadki na morzu.

Urzędowo donoszą 18 lutego: **Wiedeń, 19 lutego.**

Rano 16 lutego storpedowała jedna z naszych łodzi podwodnych przed Durazzo francuski parowiec, który potem wypłynął na mieliznę.

Komenda floty.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 17 lutego: **Berlin, 19 lutego.**

Zachodni teren wojny: Anglicy usiłowali ponownie odzyskać swe pozycye na południowy wschód od Ypern, zostali jednak krwawo odparci.

Na północny zachód od Lens i na północ od Arras wysadziły nasze wojska ze skutkiem miny. Mały niemiecki oddział przyprowadził z nocnej wyprawy na angielską pozycyę koło Fonquevillers (na północ od Albert) kilku jeńców i jeden karabin maszynowy. Tuż na południe od Somme załamał się w naszym ogniu atak świeżo sprowadzonych wojsk francuskich. Na reszcie frontu chwilami żywsze walki działowe, zresztą żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Na nocne nieprzyjacielskie ataki lotnicze we Flandryi odpowiedzieli natychmiast nasi lotnicy obrzuceniem bombami Poperinghe.

Wschodni teren wojny: Położenie niezmienione.

Bałkański teren wojny: Nieprzyjacielscy lotnicy zaatakowali dworzec kolejowy Rudowa (w dolinie Wardaru na południowy zachód od Strumicy).

Naczelne kierownictwo armii.

Z Bałkanu.

Nowy gwałt czwórsojuszu: obsadzenie kolei greckich.

Frankfurt, 19 lutego.

(BK). „Frankf. Ztg“ donosi z Konstantynopola: Wedle telegramu urzędowego z Aten, posłowie Anglii, Francyi, Rosyi i Włoch podjęli wspólny krok u Skuludisa, by mu krótko zapowiedzieć, że obradująca w Paryżu rada wojenna zarządziła **obsadzenie wojskiem wszystkich kolei greckich i stacyj telegraficznych** w Tessalii i Morei przez wojska koalicyi. Posłowie zauważyli tylko, że jeśli Grecya nie przychyli się dobrowolnie do tej uchwały, to **zastosowana będzie przemoc.** Na skutek tego uwiadomienia natychmiast **zwołano radę wojenną,** by zastanowić się nad stworzoną przez to sytuacyą.

Opuszczenie Durazza przez Włochów?

Lugano, 19 lutego.

Przed walkami o Saloniki.

Saloniki, 19 lutego.

(BK). Doniesienie agencyi Havasa. Francuzi obsadzili wszystkie mosty na Wardarze — zaś Grecy brzeg rzeki od Tepczynu do ujścia.

Bombardowanie Strumicy.

Londyn, 19 lutego.

(BK). Reuter donosi z Salonik: W środę 13 samolotów francuskich zaatakowało miejscowość Strumicę i znajdujący się tam obóz polny. Samoloty rzuciły 153 bomb, które wywołały kilka pożarów. Samoloty, które ostrzeliwano, powróciły nie uszkodzone. Pierwszy pułk kawaleryi greckiej pod ks. Andrzejem greckim w środę odszedł z Salonik do Aten.

Czwórporozumienie a Rumunia.

Specyalny korespondent „Berl. Tageblattu“ Lederer donosi:

Gdy Rumunia sprzedała niedawno Anglii 80 tysięcy wagonów zboża, angielski ambasador w Bukareszcie przyrzekł Rumunii, iż w razie zwycięstwa czwórporozumienia, Saloniki otrzyma Serbia, a Rumunia dostanie jako rekompensatę *swą własną sferę w tym porcie*. Nowa ta obietnica czwórporozumienia względem Rumunii ma swą ciekawą historyę.

Jeszcze z początkiem stycznia, gdy spodziewaną była rychła ofenzywa na Saloniki, zjawili

się ambasadorowie czwórporozumienia u prezydenta ministrów rumuńskich Bratianu, aby poinformować się o stanowisku Rumunii. Przy tej sposobności rosyjski ambasador wyłuszczył swoje zdanie w sprawie kwestyi bałkańskiej i oświadczył, iż moment ofenzywy państw centralnych przeciwko armii francusko-angielskiej w Salonikach jest najpomyślniejszym momentem do wystąpienia Rumunii. Byłaby to najodpowiedniejsza chwila dla urzeczywistnienia narodowych dążeń Rumunii.

Pretekstem do wystąpienia byłyby dla Rumunii dwa następujące żądania: Rumunia żąda zupełnej gwarancyi, iż obszar Grecyi, w którym odbywać się będą operacye wojenne, będzie zwrócony Grecyi; po drugie Rumunia żąda odstąpienia jej **większej części Siedmiogrodu.** Z drugiej strony Rosya gwarantuje Rumunii, iż **Besarabia otrzyma zupełną autonomię kościelną i szkolną.**

Wywody te rosyjskiego ambasadora poparli ambasadorowie francuski i angielski.

Z nastrojów rumuńskich.

Kolonia, 19 lutego.

Wizyta cara Ferdynanda w Wiedniu i Berlinie wywarła wśród rumuńskich szowinistów deprymujące wrażenie. Charakterystycznem jest, że w tych kołach stawiają czwórsojuszowi następujące **warunki**, które mają być wykonane, jeśli Rumunia ma stanąć po stronie czwórsojuszu — utrzymanie Salonik, odzyskanie Serbii i Czarnogóry, obsadzenie Bukowiny i Galicyi, decydujące zwycięstwo w Karpatach, zdobycie Konstantynopola.

Zakaz wywozu zboża z Rumunii.

Bukareszt, 19 lutego.

(BK). Izbie przedłożono projekt ustawy w sprawie zakazu wywozu zboża, produktów zbożowych, jarzyn, oleju lnianego, oleju rzepakowego. Celem projektu ustawy jest zapewnienie odpowiedniej liczby wymienionych produktów dla zapotrzebowania wewnątrz kraju.

Stosunki niemiecko-amerykańskie.

Amsterdam, 19 lutego.

(BK). Jeden z tutejszych dzienników powtarza doniesienie korespondenta „Timesa" z Waszyngtonu, opiewające: Jak można było przewidywać, rząd Stanów Zjednoczonych **waha się akceptować plan Niemiec co do zatapiania uzbrojonych okrętów handlowych bez ostrzeżenia.** Po wczorajszych obradach gabinetu nieoficyalnie ogłoszono następującą uchwałę: Chociaż rząd pozostaje przy zapatrywaniu, że okręty handlowe nie powinny być uzbrajane, jak to powiedziano w nieoficyalnej nocie do koalicyi, uznaje jednak zarazem, że jest rzeczą niemożliwą zmienić ustawę międzynarodową bez zgody wszystkich stron wojujących. Oczekiwano, że Waszyngton nie zaprotestuje z góry przeciw planom mocarstw centralnych, lecz będzie dopiero czekał na wydarzenia.

Nowy Jork, 19 lutego.

(Reuter). Wszystkie dzienniki poranne zawierają wiadomość, że kwestya sporna w sprawie „Lusitanii" została **faktycznie załagodzona.** Sekretarz państwa Lansing jest z tego bardzo zadowolony i czeka tylko jeszcze na zgodę Wilsona, by ogłosić zajście za załatwione. Zapowiedź Lansinga, że cała kwestya wojny łodziami podwodnemi ma być **ponownie wyciągnięta na tapet**, wywołała w kołach dyplomatycznych wielką niespodziankę.

Berlin, 19 lutego.

(Wolff). Wedle doniesienia „Frankf. Ztg" z Nowego Jorku, Niemcy mają **odroczyć torpedowanie uzbrojonych okrętów handlowych aż do kwietnia**, aby rząd amerykański mógł ostrzedz swoich obywateli. W tutejszych kołach urzędowych nic o tem niewiadomo.

Ameryka przeciw blokadzie Niemiec.

Londyn, 19 lutego.

(Reuter). Korespondent „Associated Press" donosi z Waszyngtonu: Departament państwowy oświadcza, że Stany Zjednoczone, niezawiśle od innych państw neutralnych, zamierzają **zaprotestować przeciw blokadzie.**

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 19 lutego.

(BK) Komunikat sekretaryatu: Dnia 17 lutego odbyło się w biurze prezesa Koła pod przewodnictwem Długosza posiedzenie komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych, w którem oprócz posłów wzięli udział zastępcy towarzystw rolniczych. Następnego dnia pod przewodnictwem dra Lea odbyło się posiedzenie komisyi gospodarczej dla spraw miejskich i przemysłowych.

Na posiedzeniu obu komisyi gospodarczych był obecnym minister dla Galicyi względnie jego zastępca. Powzięte uchwały będą przesłane do ogłoszenia w osobnym komunikacie.

Dnia 17 lutego odbył ponadto prezes Koła kilkugodzinną konferencyę poufną z kilku zastępcami grup konserwatywnych wschodniej Galicyi. Oprócz Bilińskiego wzięli w niej udział Abrahamowicz, p. M. Garapich, Agenor hr. Gołuchowski, Leon hr. Piniński i prof. uniwersytetu dr St. Starzyński. Przedmiotem narad była **sprawa ponownego wstąpienia członków tych grup do N. K. N.** Ostateczna decyzya w tej sprawie zapadnie na zebraniu pełnych grup, które ma się odbyć w Krakowie pod przewodnictwem ks. Witolda Czartoryskiego i p. M. Garapicha.

Z Rosyi.

Ofenzywa przeciwko ofenzywie.

Kopenhaga, 19 lutego.

Współpracownik „Russk. Słowa" Michajłowskij wywodzi, iż wobec austryackich posiłków sytuacya teraz nad Strypą i na Bukowinie przedstawia się nie jako ofenzya rosyjska, lecz jako ofenzywa przeciwko ofenzywie.

„Rjecz" donosi, że u rosyjskiej publiczności panuje przekonanie, iż wkrótce nastąpi niemiecka ofenzywa w okolicach Rygi.

Braki aprowizacyjne w Rosyi.

Kopenhaga, 19 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga: „Birżewyja Wiedomosti" donoszą, że komitet zaopatrywania Rosyi w środki żywności zwrócił się do władz z memoryałem, w którym oświadcza, że Rosya znajduje się w **przededniu braku środków żywności.** Petersburg nie posiada już żadnych zapasów i zdany jest tylko na codzienny dowóz cząstkowy. Porcye mięsa zostały zmniejszone, masło, kasza wszelkiego rodzaju i mąka znikły zupełnie z targów. Główną przyczyną tego krytycznego stanu rzeczy są fatalne stosunki transportowe.

Kronika wojenna.

Obawy Francuzów wobec spodziewanej ofenzywy niemieckiej rosną. Gen. Bertheau oświadcza, niepodobna przeniknąć planów niemieckich. Podpułkownik Rousset widzi poza niemieckimi atakami przygotowujący się nowy akt ofenzywny, który wkrótce zostanie rozpoczęty.

Bunt w Egipcie. Z Egiptu donoszą, że rozruchy wśród wojsk egipskich przybrały **olbrzymie rozmiary.** Proklamacye, które zapowiadają bliskie oswobodzenie przez Turków, rozrzucane są w olbrzymiej ilości.

Niemieckie łodzie podwodne na morzu Czarnem. „A Vilag" donosi z Bukaresztu: Nadeszła tu wiadomość, że niemiecka łódź podwodna zatopiła w pobliżu Odessy rosyjski okręt transportowy, wiozący towary z Rumunii do Rosyi. — Inna łódź podwodna storpedowała rosyjski parowiec „Theosipasti", który płynął pod grecką flagą.

Rosyjska Rada państwa zajmuje się wnioskami, żądającymi, aby służba wojskowa w Rosyi została **przedłużona o 2 lata.**

Spalone okręty. Jeden z amsterdamskich dzienników podaje następującą wiadomość, przesłaną przez korespondenta „Timesa" z Nowego Jorku: Przy pożarze w Brooklynie zgorzały aż po linię wodną 3 angielskie parowce, które wiozły ładunek dla sojuszników, jakoteż 30 bark i lekkich okrętów. Szkoda wynosi 12 mil.

Zakończenie operacyj wojskowych w Kamerunie. Urząd wojenny otrzymał telegram z Kamerunu (Afryka), wedle którego operacye tamże są już zakończone.

Nikita we Francyi. „Matin" dowiaduje się z Bordeaux, że król czarnogórski i jego rodzina niebawem zamieszkają w okolicy Bordeaux, w posiadłości pod Lomons.

Z teatru ludowego.

„Podziemna Rosya".

(*Cz.*) W godnych uznania staraniach o podniesienie poziomu repertuarowego, wystawił nasz teatr ludowy „Rewolucyę" Tetmajera w przeróbce T. Konczyńskiego.

O rzeczy samej pisać tu nie będziemy, zaznaczymy jednak, że pod względem inscenizacyjnym nasuwa poważne trudności, gdyż oparta jest na trudnych scenach zbiorowych (obraz „Na barykady" i t. d.). Trudną jest także do przedstawienia scenicznego idea autora, a to ze względu na obcięcie prologu i epilogu, na konieczność skrócenia monologów Mistrza i t. d. Wogóle ostatni obraz — wpływ samobójstwa generałównej na przebieg akcyi rewolucyjnej — nastręcza bardzo poważne trudności dla uwypuklenia. I jeszcze jedno utrudnia wystawienie „Rewolucyi": niezbyt silna dynamika dramatyczna: tak np. u autora w akcie „Barykada" mamy nie tyle akcyę, ile raczej masę przewijających się przeróżnych typów, ilustrujących układ społeczny, rozbieżność dążeń, anarchię wewnętrzną ruchu. Wszystko to musi się odbić na wrażeniu, jakie otrzymuje widz, zwłaszcza ze względu na szczupłe środki, jakiemi rozporządza ludowy teatr.

Najlepiej wypadł akt I, dość konsekwentny, dynamicznie, zwarty, o dobrze stopniowanej akcyi. Tu artyści mieli pewne pole do popisu, i rzeczywiście grali bardzo dobrze. Tu p. Zachorska, jako generałówna, silnymi akcentami stworzyła doskonałą postać nieprzejednanej rewolucyonistki, bogini rewolucyi. I już do końca sztuki pozostała przy swej konsekwentnie przeprowadzonej linii. Tu p. Poleński, jako generał, w scenie śmierci potrafił użyć intonacyj właściwych, przekonywających. P. Jerzykowski dał bardzo wierny typ uświadomionego robotnika-fanatyka. Wogóle akt zrobił wrażenie.

Trudniej naturalnie było grać w aktach następujących ze względu na ogromną fragmentaryczność. Jaknajlepsze starania były niewątpliwie.

Co do przeróbki samej, to p. Konczyński został przy akcyi, jak ona przebiega o Tetmajera, ograniczając się do znacznych skreśleń (prolog i epilog, w akcie „Barykada" i t. d.) oraz przestawiań (piosenka o dynamicie z I aktu przeniesiona została do II i t. d.) i małych dodatków (piosenka solowa p. Zahorskiej w I akcie). To wierne trzymanie się linii tetmajerowskiej może było słuszne; może jednak należało nie zupełnie jasny dla widza ludowego teatru finał silniej zarysować.

KRONIKA.

Kraków, sobota 19 lutego.

10 wagonów mąki rumuńskiej otrzymali wczoraj piekarze krakowscy na wypiekanie chleba, którego w dniu wczorajszym w godzinach porannych w niektórych sklepach zabrakło.

„Polska w obrazach". Dalszy odczyt z obrazami świetlnymi z cyklu o Polsce wygłosi dla młodzieży szkolnej p. Teofil Orszulski w niedzielę dnia 20 lutego o godz. 4 po południu w lokalu „Ogniska nauczycielskiego", Rynek główny l. 29, II. p. Wstęp dla młodzieży szkolnej 10 hal.

Co się dzieje w Zaleszczykach? Jak donosi „Gazeta poranna", szkody, poczynione w mieście tem przez Rosyan są olbrzymie; całe śródmieście spalone robiło przez długi czas wrażenie jednego pogorzeliska. Szkoła ludowa spalona, gmach „Sokoła" zdemolowany. Ruch w Zaleszczykach bardzo jest słaby, naogół pusto i smutno. Z pośród inteligencyi, która przed zajęciem przez Rosyan miasto opuściła, nikt dotąd jeszcze nie powrócił, wobec tego, że Zaleszczyki leżą w ściślejszym okręgu wojennym. Obowiązki komisarza rządowego sprawuje p. Marczyński. Wojskowość wydaje dla ubogich bezpłatne obiady; przez jakiś czas 1000 osób dziennie utrzymywanych było przez wojskowość.

Ruch szkolny bardzo jest ograniczony. Otwarto pięć klas mieszanych, ludowych, gimnazyum prywatne jednakże i seminaryum nie funkcyonują zupełnie. Czytelnie i biblioteki zniszczone. Ruch pocztowy prawie normalny, gazety dochodzą ze Lwowa. W aprowizacyi miasta są wielkie braki; drożyzna szalona się rozpanoszyła. Towary sprowadza się z Czerniowiec. Chleb i mąkę objęło starostwo w swoje ręce i ośm sklepów miejskich otrzymało koncesyę na sprzedaż tych dwu niezbędnych artykułów. Zdrowotne stosunki są wcale zadawalające.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Nie trzeba się zarzekać".
Niedziela po południu: „Prawdziwa miłość".
Niedziela wieczorem: „Nie trzeba się zarzekać".
Poniedziałek o godz. 6 wieczorem: „Meszty Abu-Kazema" i „Piast".

Rosyjski socyalizm a wojna.

II.

Niejednolitość stanowiska socyalnej demokracyi. — Bolszewicy i idea przeistaczania wojny zagranicznej na wojnę domową. — Sprawa porażki Rosyi. — Plechanow, jako szowinista. — „Sprawiedliwa“ wojna. — Bolszewicy o metamorfozach Plechanowa.

Socyalna demokracya rosyjska zajęła inne naogół stanowisko, niż grupy z ideologią „narodniczestwa“ (np. socyaliści-rewolucyoniści), które przeważnie stanęły na stanowisku szowinistycznem.

I w socyalnej demokracyi, jak zobaczymy zaraz, nie zbrakło grup i tendencyj, mniej lub więcej solidaryzujących się z caratem w jego „obronie“ państwa. Jednak cały (bodaj najwpływowszy) odłam partyi, najradykalniejszy (t. zw. „**bolszewicy**“) stanął na bezwzględnem stanowisku kontynuowania dalej rewolucyjnej walki z caratem, bez względu na następstwa tej walki dla sprawy obrony Rosyi. Do tego odłamu należy także oficyalny centralny komitet partyi (C. K), należą wydawane w Szwajcaryi przez wybitnych publicystów tego odłamu tow. Lenina i Zinowjewa pisma „Socjałdiemokrat“ i „Kommunist“. „Socjałdiemokrat“ nosi podtytuł: „Centralny Organ S. D. Partyi Rob. Rosyi“.

Bolszewicy zdają sobie sprawę, że wszczynanie w obecnych warunkach walki rewolucyjnej może u ł a t w i ć p o r a ż k ę Rosyi (dlatego też antagoniści bolszewików nazywają ich „porażeńcami), lecz nic sobie z tego nie robiąc, rzucają hasło przemiany wojny zewnętrznej **na wojnę domową**, na rewolucyjną walkę z rządem i popierającemi go warstwami ludności. **Świadomie chcą porażki Rosyi.** We wstępnym artykule „Socjałdiemokrata“ Nr 43 czytamy: „Rewolucyjne działania podczas wojny przeciwko własnemu rządowi niewątpliwie oznaczają nietylko życzyć porażki własnemu rządowi, lecz także w rzeczywistości p o m a g a ć t e j p o r a ż c e“.

Należy zważyć, iż to stanowisko Lenina jest wyjątkiem ... zadniczem i odnosi się nietylko do Rosyi. Łatwo zrozumieć, iż carski rząd niemiłosiernie prześladuje bolszewików w Rosyi. Jak wiemy, bolszewicka część dumskiej frakcyi socyalnodemokratycznej (5 robotników z Pietrowskim na czele) została zesłana na Sybir.

Wśród robotników w Rosyi bolszewicy mają **wpływy** znaczne, zwłaszcza w Petersburgu. Pokazały to znane czytelnikom „Naprzodu“ wybory w Petersburgu do komitetu wojenno-przemysłowego, zorganizowane przez carat. W wyborach brało udział coś 200.000 petersburskich robotników, którzy wybrali 170 prawyborców. Z tych ostatnich 90 należało do bolszewików, którzy postanowili z b o j k o t o w a ć wojenno-przemysłowy komitet, uważając udział w nim za zdradę interesów robotniczych. W Moskwie jednak przy podobnych wyborach bolszewicy nie osiągnęli większości.

Na przeciwległym biegunie stoi grupa zdeklarowanych szowinistów i obrońców caratu z b. posłem i rewolucyonistą Aleksińskim i **Plechanowem** na czele — Plechanowem, teoretykiem marksizmu, założycielem rosyjskiej partyi, autorem wybitnych dzieł marksistowskich.

Plechanow uważa, iż porażka Rosyi oznaczałaby cofnięcie się Rosyi wstecz pod względem ekonomicznym i osłabienie ruchu robotniczego, zarazem fiasko demokracyi.

Bolszewicy w swych pismach (patrz „Socjałdiemokrat“ Nr 44) w następujących słowach określają stanowisko Plechanowa:

„Plechanow występuje poprostu jako a g e n t r o s y j s k i e g o m i n i s t e r s t w a s p r a w z a g r a n i c z n y c h. Tą misyę, którą Milukow wykonuje w obozie liberalnego „społeczeństwa“, Plechanow dobrowolnie podjął się wykonywać w obozie robotników. Usprawiedliwia zagraniczną politykę caratu bez żadnych wyrzutów sumienia. Do skorumpowanych piór Mieńszykowa i Struwego przybyło pióro „socyaldemokraty jego carskiej mości Plechanowa“.

Istotnie wywody Plechanowa, które znajdujemy w zbiorze artykułów p. t. „Wojna“, są zdumiewające.

Rosyjski carat — według Plechanowa — prowadzi „**sprawiedliwą wojnę**. Wyzyskiwacz uciska, a więc atakuje. Wyzyskiwany stara się uwolnić od ucisku; a więc — broni się... Moralnie jesteśmy obowiązani bronić swej ojczyzny, jeśli zostaje zaatakowana, czyli, innemi słowy, jeśli prowadzi nieodzowną, sprawiedliwą wojnę... To, czego Rosya domagała się od Serbii, prawie w zupełności odpowiadało wymaganiom socyalistycznej Międzynarodówki“ (Zbiór, str. 19 i nast.).

Cytując te wywody bolszewicki „Socjałdemokrat“ powiada:

„Pomyśl-no, czytelniku, co powiedział Plechanow. Rosyjski car prowadzi „nieodzowną, sprawiedliwą wojnę! Rosyjski car jest „wyzyskiwany“, „stara się uwolnić się od ucisku; a więc — broni się“!

Posłuchaj-no, szanowny panie, jego carskiej mości socyalny demokrato, i w renegactwie należy zachowywać pewne poczucie miary! Rosyjski carat, który depcze nogami narodowe uczucia dziesiątków milionów „inorodców“ wewnątrz naszego państwa; który w ciągu przeszło pół wieku odgrywa rolę międzynarodowego żandarma, który dusi Finlandyę, gnębi Persyę, gnębi Turcyę; który urządził rzeź ormiańską; który swą polityką krwawą pozbawia narody bałkańskie możności spokojnie przeżyć jeden chociażby dzień — rosyjski carat, ten **największy i najwstrętniejszy wyzyskiwacz obcych narodów**, przeistoczył się pod piórem Plechanowa w baranka niewinnego, w „wyzyskiwanego“, który „dąży do uwolnienia się od ucisku, a więc... broni się...

Obywatele rosyjscy, robotnicy, czy słyszycie? Gdy carska banda, grożąc nam rozstrzelaniem, posyłała was **grabić i palić Galicyę**, palić książki w języku ukraińskim, urządzać pogromy żydowskie, rżnąć Turków — było (według Plechanowa) rzeczą „nieodzowną“ i przykazaniem „sprawiedliwości“.

Tyle bolszewicy o metamorfozach Plechanowa.

W artykule następnym (i ostatnim) pomówimy o innych prądach w rosyjskiej soc. demokracyi.

Pogrzeb oficera Legionów Karskiego w Warszawie.

Pogrzeb ten, jak donieśliśmy już, miał imponujący przebieg, gromadząc olbrzymie tłumy publiczności.

W niedzielę o godzinie $10^1/_2$ rano, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach zgromadzili się liczni przedstawiciele: władz wojskowych, Legionów z pułkownikiem Sikorskim na czele, grup politycznych, zrzeszeń społecznych, oświatowych, kulturalnych, młodzież szkolna i inni.

Godnie uczciła Warszawa pamięć swego syna. Już o godzinie 2 po południu świątynię i cmentarz kościelny wypełniły wielotysięczne tłumy publiczności. W kościele i przy wyprowadzeniu zwłok asystowali: imieniem władz austryackich pułkownik sztabu generalnego Paić z adjutantem, imieniem zaś władz niemieckich rotmistrz v. Egloffstein. Każdy z nich złożył wieniec: jeden od armii austryackiej, drugi od niemieckiej. Po odśpiewaniu przez chór opery pod kierunkiem p. Lewańskiego „Wznoś się duszo“ Moniuszki, trumnę ze zwłokami śp. Karskiego przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, odegranego przez orkiestrę teatru Wielkiego, umieszczono na rydwanie żałobnym.

Na czele pochodu z młodzieżą szkolną i skautami w szpalerach, wyruszyły delegacye z wieńcami. Wieńce te, po wyjściu z cmentarza kościelnego, złożono na rydwanie osobnym.

Na cmentarzu wygłosił mowę pułkownik Władysław Sikorski.

Po mowie pułkownika Wł. Sikorskiego honorowy pluton żołnierzy niemieckich z oficerem na czele dał trzykrotną salwę.

Na cmentarzu obecni również byli: zastępca generał-gubernatora warszawskiego von Beselera z trzema oficerami. Z konsulatu austryackiego obecny był radca dworu Ignacy Rosner.

Podniosłą uroczystość pogrzebową zakończyło odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę“.

Porządek wzorowy utrzymywała młodzież uczelni wyższych i średnich, tworząc przez cały czas pochodu pogrzebowego kordony z obu stron ulic.

Ograniczenie rozmiaru gazet na Węgrzech.

Do „Arbeiter Zeitung“ donoszą z B u d a p e s z t u: Fabryki papieru z powodu braku robotników zmuszone były ograniczyć swą produkcyę i zawiadomić prasę codzienną, iż nie będą mogły w dalszym ciągu dostarczać dotychczasowej ilości papieru gazetowego.

Syndykat tutejszych wydawców chciał na podstawie wspólnego porozumienia ograniczyć rozmiary dzienników, projekt ten jednak rozbił się o niesumienną konkurencyę niektórych wydawnictw gazet, głównie zaś firmy Legrady („Pesti Hirlap“), która nagromadziła sobie zapasy papieru na przeciąg jednego roku.

Syndykat zwrócił się więc, podobnie jak to uczynili berlińscy wydawcy gazet, **do rządu** z prośbą, aby tę sprawę uregulował w drodze r o z p o r z ą d z e n i a. Żądanie to przyjęto przychylnie. Obecnie opracowywany jest projekt rozporządzenia rządowego ustanawiającego **maksymalny rozmiar gazet** codziennych i to według cen pojedyńczej sprzedaży gazet. I tak dzienniki, które nie kosztują więcej jak sześć halerzy, mają mieć najwyżej sześć stronic; dzienniki kosztujące 8—12 halerzy mają mieć najwyżej 8—12 stronic. W i ę c e j j a k 12 s t r o n i c n i e m o ż e m i e ć ż a d n a g a z e t a, nawet w niedziele i święta.

Jak słusznie zauważa „Arbeiter Zeitung“, usunięta będzie bezmyślna konkurencya w przemyśle gazetowym zasadzająca się na drukowaniu 60, 100 a czasem nawet więcej stronic.

Jak słychać, rozporządzenie rządowe przywróci również s p o c z y n e k n i e d z i e l n y w przemyśle gazetowym, zniesiony na początku wojny. W ten sposób pracownicy gazetowi po półtorarocznej przerwie znów będą mogli korzystać z odpoczynków tygodniowych.

Oczekiwanem jest, iż rozporządzenie obowiązywać będzie z dniem 1 marca.

Z niedoli żyda stanisławowskiego na Sybirze.

Do wsi Czitora w t. zw. kraju Narymskim (na Sybirze) zapędzony został uprowadzony przez Moskali ze Stanisławowa niejaki Dawid Lunenfeld.

Dzienniki rosyjskie przytaczają podanie o uwolnienie, które wniósł on do rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych.

„Podczas pobytu mego w Rosyi — rozpoczyna on swoje podanie — słyszałem przypowieść o tem, jak strażnik zatrzymał na granicy zająca, który usiłował wyskoczyć za kordon. W śledztwie zając oświadczył, że ponieważ wydano ukaz na Rosyę całą, aby podkuwać wielbłądy, postanowił on schronić się za granicę.

— A co cię to obchodzi — zdziwił się strażnik — tyś zając przecież, a nie wielbłąd.

— Pewno, ale jak podkują, idź później udowadniaj, żeś nie wielbłąd“.

Przeprosiwszy, iż podanie swoje zaczyna anegdotą, przedstawił dalej Lunenfeld podobieństwo swego losu z obawami owego zająca.

Zajmował on w Stanisławowie lokal, poprzednio zamieszkiwany przez niejakiego Leona Knobla.

Dnia 14 marca 1915 do mieszkania jego wtargnęła policya rosyjska i żandarmerya celem aresztowania jego poprzednika, który przed wkroczeniem Rosyan wyjechał był jednakże zupełnie z miasta.

Z braku tedy Knobla aresztowano jego, przyczem dla zatarcia zmiany osób zapisano go, jako Leona Knobla, używającego też nazwiska Lunenfeld.

Petent zwraca uwagę, że w Stanisławowie mieszkał lat 30, że był tam powszechnie znany, że tak samo znanym był i poszukiwany przez policyę rosyjską Knobel.

To jednak nie uchroniło petenta — mimo jego protestów — od aresztowania, a następnie zesłania. Lunenfeld dodaje, że na miejscu zsyłki może jeszcze stwierdzić swoją tożsamość, gdyż posiada osobiste dokumenty.

Prosi o uwolnienie i przywrócenie go rodzinie, składającej się z żony i sześciorga dzieci.

Z miasta i z kraju.

Główna składnica wydawnictw N. K. N. przeniosła się z placu Maryackiego na ul. Gołębią L. 20. Tam też uprasza się kierować zamówienia na pamiątkowe wydawnictwa Naczelnego Komitetu Narodowego.

Karty pobytu w Krakowie. Komenda twierdzy przedłużyła termin wydawania kart pobytu do 31 marca b. r. ponieważ liczba zgłaszających się jest obecnie bardzo duża. Dziennie zgłasza się mianowicie 200—250 osób.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Nie trzeba się zarzekać“, przecudne strofy Mussetowskiej muzy, potężny hymn miłosny, dzieło piękności zgoła wyjątkowej, ukaże się w sobotę bieżącą na scenie teatru miejskiego. W przedstawieniu sobotniem biorą udział w rolach głównych panie: Kamińska i Kosmowska, panowie: Noskowski, Szymborski i nowo pozyskany dla sceny naszej amant: Wiktor Biegański.

Wieczór poniedziałkowy będzie wieczorem dla dzieci. Dane będą tego wieczora: „Meszty Abu-Kazema“, ciekawa bajeczka Anczyca i „Piast“, pastel sceniczny Tetmajera. Początek przedstawienia poniedziałkowego o godz. 6-ej.

Z sali sądowej. Wczoraj toczyła się w krajowym sądzie karnym przed trybunałem wzmocnionym pod kierownictwem dra Olszewskiego rozprawa przeciwko Józefowi Swaty, elektrotechnikowi z zawodu. Józef Swaty liczy lat 31 i pochodzi z Preszburga, gdzie w roku 1908, zgłaszając się do służby wojskowej, podał się za elektrotechnika-inżyniera, i jako taki otrzymał kartę wojskową. Podczas mobilizacyi przyznano mu na podstawie tej karty stopień oficerski i Swaty, korzystając z tego, chodził raz w mundurze kadeta, drugi raz nadporucznika, używając ponadto wielu odznak wojskowych. Pobierał też wysoką pensyę. Obwinionego broni adwokat dr Lustgarten, a oskarża dr Raczyński. Rozprawa skończy się prawdopodobnie dzisiaj.

Tragiczny wypadek w kamieniołomach. We środę 16 b. m. zdarzył się w kamieniołomach prywatnych w Pychowicach tragiczny wypadek. Podczas zakładania dynamitu w kamieniołomach przez 46-letniego majstra Michała Gąsiorka, eksplodował nagle nabój dynamitowy tak silnie, że Gąsiorek został rozszarpany, a kawałki kamieni poraniły bardzo ciężko jego żonę Katarzynę; 14-letnia jego córka Zofia, odniosła tylko lekkie rany. Gąsiorkowa przewieziona do szpitala św. Łazarza, zmarła po kilku godzinach.

Baczność kolejarze! W najbliższym czasie odbędą się wybory delegatów (i zastępców) do kolejowego zakładu ubezpieczeń od wypadków. Organizacya centralna w porozumieniu z mężami zaufania poleca na Galicyę i Bukowinę następujących kandydatów:

Dyrekcya krakowska. Delegat: Ludwik Bartoniczek, s. k. Nowy Sącz; zastępca: Karol Bebak, urząd ruchu, Kraków.

Dyrekcya lwowska. Delegat: Mieczysław Wiśniowski, maszynista, ogrzewalnia, Przemyśl; zastępca: Józef Adamcio, mistrz stacyjny, Lwów.

Dyrekcya stanisławowska. Delegat: Antoni Wróbel, maszynista. eksp. ogrzew. Chodorów; zastępca: Bronisław Szydłowski, werkman, warsztat Stanisławów.

Kierownictwo ruchu Czerniowce. Delegat: Franciszek Kajetanowicz, placmistrz, urząd ruchu Czerniowce; zastępca: Jakób Urbański, konduktor, Czerniowce.

Nalepki wraz z odpowiedniemi informacyami zostały już przez centralę organizacyi rozesłane. Gdyby gdzieś nalepek zabrakło, należy zwrócić się po nie do sekretaryatu galic. (Kraków, Dunajewskiego 5) albo wprost do Wiednia.

Za galic. sekretaryat *Kaczanowski.*

Szkody wojenne w budynkach. Namiestnictwo galicyjskie zebrało od daty z 59 powiatów politycznych co do zniszczonych przez wojnę budynków. Według tej smutnej statystyki, która nie obejmuje jeszcze całego kraju, **spalonych lub zburzonych zostało 64.049 domów mieszkalnych i 113.324 budynków gospodarczych** w 1267 gminach wiejskich, tudzież 110 miastach i miasteczkach (w 59 powiatach politycznych) wskutek czego zostało bez dachu 58.225 rodzin.

Najsrożej dotknięte zostały powiaty: 1) Przemyśl, 2) Jarosław, 3) Nisko.

Celem pomieszczenia przez zimę rodzin bezdomnych zarządzono do 15 listopada 1915 r. budowę **458 baraków** o większej liczbie ubikacyj, oraz **2500 chat** o jednej ubikacyi, które później mogą być użyte na stajnie lub chlewy, oprócz tego zaś zarządzono naprawę 12.921 domów mieszkalnych.

W barakach pomieszczono 3468 rodzi, w prowizorycznych chatach 5323, w domach naprawionych 16.769, w najętych ubikacyach 29.059 rodzin, w domach zaś próżnych, opuszczonych przez mieszkańców, którzy opuścili kraj z wojskiem rosyjskiem, 3609 rodzin w powiatach wschodnich.

Sirolin. W ostatnich czasach zdobył sobie ten środek wielkie uznanie lekarzy i pacyentów z powodu swego znakomitego działania. Można śmiało powiedzieć, że Sirolin Roche jest tak rozpowszechniony, że nie brak go w żadnem gospodarstwie domowem, gdzie chcą się uchronić od chorób, nabytych przez zaziębienie. Sirolin Roche jest miły w smaku i chętnie się go używa.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.